

Rodziny zastępcze potrzebują reklamy

dodano: 28 listopada 2011, 17:10 Autor: Przemys



Adrian i babcia Ewa (w środku) w Kauflandzie wręczyli ulotkę m.in. Janinie Otwinowskiej (fot. Przemek Decker)

- Adrian podarowaną mu miłość, zwrócił z nawiązką. Właśnie tak reagują dzieci. Wszystkie - zapewnia Ewa Babińska, rodzic zastępczy chłopca.

11-latek jeździ na wózku. Niedoskonałość ciała, choć tak dotkliwa, nie odbiera mu jednak uśmiechu. Ludzi z tak pogodną twarzą to ze świecą szukać.

- Nie oddasz mnie nikomu? - pyta chłopak panią Ewę. A ta tylko głaszcze go po głowie. I odpowiada: - Nigdy.

Kobieta jest biologiczną babcią Adriana. Zaopiekowała się nim, bo rodzice się do tego nie kwapili i nie nadawali.

- Inaczej trafiłby do zakładu dla niepełnosprawnych. Nie mogłam na to pozwolić - mówi Ewa Babińska.

W 2008 roku stworzyła chłopcu rodzinę zastępczą. Adrian uczęszcza do szkoły, dobrze się rozwija emocjonalnie. Przy babci uczy się też odróżniać dobro od zła.

- Zdaję sobie sprawę z tego, że w domach dziecka też jest dobra opieka. Ale wciąż trudniej zbudować. Siłą rzeczy - mówi opiekunka Adriana.

Włączyli się w akcję

Do domu dziecka miała też trafić Paulina Świtalska. Nie zgodził się na to jednak jej dziadek Klemens Zaremba.

Spełnił warunki, przeszedł dość skomplikowaną procedurę i został rodzicem zastępczym. - Gdybym był młodszy wziąłbym do siebie kolejne dzieci. One potrzebują miłości - przekonuje pan Klemens.

Zarówno on z Pauliną jak i pani Ewa z Adrianem włączyli się w promocję rodzin zastępczych. Akcję rozkręcają pracownicy Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie.

W niedzielę, w trzech grudniowych marketach rozdawali broszury, które w "pigułce" zawierają informacje na temat rodzicielstwa zastępczego.

- Myślę, że będą kolejne akcje. Promocji nigdy za dużo - wyjaśnia Marzena Lewandowska, pracownik MOPR-u.

Czekają na kandydatów

Opieka społeczna musi szukać kandydatów na opiekunów zastępczych, bo zgodnie z nowymi przepisami (wchodzą w życie 1 stycznia 2012) do publicznych placówek mają trafiać tylko dzieci powyżej 10 roku życia.

- Na przygotowanie się do nowej sytuacji mamy 2 lata. Tyle wynosi okres przejściowy - dodaje Marzena Lewandowska.

Pracownicy MOPR-u podkreślają jedno: stworzenie rodziny zastępczej to nie jest łatwa zadanie. Wymaga otwartości, cierpliwości i uporu w pokonywaniu przeszkód. Rodziny mogą jednak liczyć na pomoc.

- Udzielamy jej w ramach tzw. ośrodka wsparcia. Ludzie przychodzą się do nas się wygadać, wyrzucić to, co ich boli. Myślę, że to im pomaga - twierdzi Janina Józefiak z MOPR-u.